

ks. Wojciech Góralski

Wydział Prawa Kanonicznego UKSW

Brak wystarczającego używania rozumu (kan. 1095 n. 1 KPK), poważny brak rozeznania oceniającego (kan. 1095 n. 2 KPK), przymus lub bojaźń (kan. 1103 KPK), symulacja zgody małżeńskiej (kan. 1101 §2 KPK) po stronie mężczyzny w sprawie (rozpoznanej z powództwa syna nieżyjącego ojca) rozstrzygniętej wyrokiem Roty Rzymskiej c. Erlebach z dnia 28 lipca 2015 r.

Treść: Wstęp. 1. Stan sprawy. 2. Wstępne wyjaśnienia dotyczące sprawy. 3. Niezdolność konsensualna. 4. Przymus lub bojaźń. 5. Symulacja zgody małżeńskiej. Uwagi końcowe.

Wstęp

W dniu 28 lipca 2015 roku zapadł w Trybunale Roty Rzymskiej wyrok (negatywny) – w drugiej instancji – w sprawie wniesionej przez spadkobiercę (syna) nieżyjącego już Edwarda R. aż z czterech tytułów: braku wystarczającego używania rozumu (kan. 1095, n. 1 KPK) u powoda i/lub poważnego braku rozeznania oceniającego (kan. 1095, n. 2 KPK) u tegoż mężczyzny, przymusu lub bojaźni (kan. 1103 KPK) i/lub symulacji zgody małżeńskiej (kan. 1101 §2 KPK) po stronie tegoż Edwarda¹.

¹ CORAM R.P.D. GREGORIO ERLEBACH, *Ponente. Katovicen. Nullitatis matrimonii (R.H., heres defuncti Eduardi R. -L.)*, Prot. N. 22.335, Sent. 179/2015; W tym miejscu

Osobliwością sprawy rozpoznanej i rozstrzygniętej przez turnus rotalny c. Gregorio Erlebach (pozostałymi sędziami byli: Pius Vitus Pinto – dziekan, i Vitus Angelus Todisco; obrońcą węzła małżeńskiego był Robertus Gołębiowski) było wniesienie jej przez spadkobiercę (syna) – jako powoda – nieżyjącego Edwarda. Znalazł więc tutaj swoje zastosowanie przepis kan. 1675 § 1 KPK² oraz art. 93 Instrukcji *Dignitas connubii*³, wymagający istnienia interesu prawnego u tego, kto wnosi skargę o stwierdzenie nieważności małżeństwa małżonka nieżyjącego. W tym przypadku interes taki (uzyskanie spadku po zmarłym ojcu) miał Henryk R.

Powodem w sprawie był Henryk R., urodzony w 1963 roku, pozwana zaś Klara L., urodzona w 1941 roku, żona zmarłego Edwarda.

1. Stan sprawy

Edward R., urodzony w 1941 roku, wdowiec, katolik, właściciel tartaku, wkrótce po śmierci żony Hanny (23 kwietnia 2010 roku) poznał Klarę L., urodzoną w 1941 roku, wdowę, katoliczkę, którą zatrudnił jako pomoc domową. Po niedługim czasie Hanna zamieszkała w domu Edwarda, a ich relacje dość mocno się zacieśniły.

Gdy 30 czerwca 2011 roku Edward został przyjęty do szpitala w pobliskim mieście, zawarł małżeństwo „konkordatowe” z Klarą L. (7 lipca 2011 roku), nie powiadamiając uprzednio o tym zamiarze swoich krewnych. Następnego dnia, gdy syn Edwarda (Henryk R.) dowiedział się o zawarciu małżeństwa przez ojca, powstał wywołany

składam podziękowanie ks. infułatowi dr. Grzegorzowi Erlebachowi za udostępnienie mi wyroku.

² „Małżeństwo, które za życia obojga małżonków nie zostało zaskarżone, po śmierci jednego lub obojga małżonków nie może być zaskarżone, chyba że kwestia dotycząca ważności ma charakter przedprocesowy dla rozwiązania innego sporu, bądź na forum kanonicznym, bądź na forum cywilnym”.

³ „Małżeństwo, które za życia obojga małżonków nie zostało zaskarżone, po śmierci jednego lub obojga małżonków może być zaskarżone przez tego, dla którego sprawa nieważności jest kwestią przedprocesową na forum kanonicznym lub cywilnym”.

przez niego problem. Gdy stan zdrowia Edwarda nieco się poprawił, wrócił do domu (14 lipca 2011 roku), lecz 3 sierpnia tegoż roku znalazł się ponownie w szpitalu, gdzie po trzech tygodniach zmarł⁴.

Mając na uwadze kan. 1675 §1 KPK i art. 93 Instrukcji *Dignitas connubii* w sytuacji, w której sprawa nieważności małżeństwa zmarłego ojca stała się kwestią prejudycjalną (przedprocesową) w stosunku do rozstrzygnięcia sporu na forum cywilnym (o przyznanie spadku), Henryk R., w dniu 15 czerwca 2012 roku zwrócił się do Trybunału Metropolitalnego K., kompetentnego z racji miejsca zawarcia małżeństwa, o stwierdzenie nieważności związku małżeńskiego swojego ojca z Klarą L. z tytułu niezdolności psychicznej ojca (z kan. 1095 n. 1 KPK), podstępu dokonanego przez pozwaną (kan. 1098 KPK), wykluczenia pozytywnym aktem woli małżeństwa przez ojca (kan. 1101 §2 KPK) oraz przymusu lub bojaźni po stronie tegoż mężczyzny (kan. 1103 KPK).

Wikariusz Sądowy K., który za pierwszym razem (11 lutego 2012 roku) odrzucił skargę powoda jako pozbawioną podstaw, po późniejszej rozmowie z powodem odbytej 10 sierpnia tegoż roku uznał, że sprawa należy do jego kompetencji a powód ma prawo występować przed sądem, a następnie ustanowił trybunał kolegialny, a jako przewodniczący kolegium orzekającego przyjął nową skargę powodową. Następnie, Trybunał, już przed wezwaniem pozwanej, określił przedmiot sporu: brak wystarczającego używania rozumu u mężczyzny i poważny brak rozeznania oceniającego po jego stronie oraz przymus lub bojaźń i symulacja zgody małżeńskiej po stronie tegoż mężczyzny, które to tytuły wyraźnie zostały uznane przez powoda.

W instrukcji sprawy zeznawały strony i świadkowie oraz prze-studiowano protokół badania przedślubnego i niektóre dokumenty dotyczące statusu stron i formy zawarcia małżeństwa „konkordatowego”, a także przyjęto opinię biegłej klinicznej, dr. I. S. (sporządzonej *ex officio* w oparciu o akta sprawy). Po opublikowaniu akt i zapoznaniu się z nimi przez pozwaną oraz po zamknięciu postępowania

⁴ TAMŻE, n. 1.

dowodowego, swoje uwagi przestawił obrońca węzła małżeńskiego, a po przekazaniu ich powodowi, ten na nie odpowiedział, przedkładając własną obronę. Dnia 1 grudnia 2013 roku zapadł wyrok *pro vinculo* ze wszystkich zaskarżonych tytułów. Egzemplarz wyroku został przesłany stronom 25 marca 2014 roku. Powód, a więc spadkobierca zmarłego Edwarda, nie zaprzestał dalszych działań i wniósł apelację do Trybunału Roty Rzymskiej przeciwko wszystkim tytułom wymienionym w orzeczeniu⁵.

Po ustanowieniu przez Dziekana Roty Rzymskiej turnusu orzekającego (26 czerwca 2014), stosownie do art. 18 §3 tego Trybunału⁶, i po zdeklarowaniu przez obrońcę węzła, iż nie zgłasza zastrzeżeń co do procesu przeprowadzonego w pierwszej instancji, stosownie do kan. 1459 §1 KPK⁷, ponens przesłał bezpośrednio, 31 lipca 2014 roku, pismo (w języku polskim) do powoda, w którym zażądał wskazania, jaki jest jego interes prawny do prowadzenia sprawy (kan. 1501 KPK)⁸, gdyż w pierwszej instancji nie został on właściwie określony w akcie wprowadzenia sprawy. Po otrzymaniu stosownej odpowiedzi powoda i po ustanowieniu dlań przez Dziekana patrona *ex officio* (1 października 2014 roku), dnia 6 października tegoż roku określono formułę wątpliwości: „Czy, w rozpoznawanym przypadku, wiadomo o nieważności małżeństwa z powodu braku wystarczającego używania rozumu przez powoda i/lub poważnego braku rozeznania oceniającego u tegoż powoda; przymusu lub bojaźni zastosowanej wobec powoda i/lub symulacji zgody małżeńskiej po stronie tegoż powoda”. Pozwana otrzymała, zgodnie z prawem, powiadomienie o ustaleniu formuły wątpliwości, która to informacja w Rocie zastępuje wezwanie, stosownie do art. 58 §1 Norm wymienionego Trybunału. W instancji

⁵ TAMŻE.

⁶ *Normae Rotae Romanae Tribunalis* (18.04.1994), AAS 86 (1994), s. 508-540.

⁷ „Wady, które mogą spowodować nieważność wyroku, wolno zgłaszać w każdym stadium i na każdym stopniu procesu, mogą również być deklarowane przez sędziego z urzędu”.

⁸ „Sędzia nie może rozpoznać żadnej sprawy, jeżeli ten, kto jest zainteresowany, albo rzecznik sprawiedliwości nie przedstawi prośby zgodnie z przepisami kanonów”.

rotalnej nie dokonano żadnej nowej instrukcji, lecz po zakończeniu fazy dyskusji przystąpiono do wyrokowania⁹.

2. Wstępne wyjaśnienia dotyczące sprawy

Gdy chodzi o intytulację sprawy, to ponens stwierdza, że w orzeczeniu rotalnym przyjmuje się, iż Henryk R., nie działa w imieniu zmarłego ojca Edwarda, jak to zaznaczono w pierwszej instancji, lecz występuje w imieniu własnym. Nic bowiem nie wiadomo o mandacie otrzymanym przez Henryka od ojca do zainicjowania sprawy, ani o jakimkolwiek mandacie moralnym, który przyznałby Henrykowi prawo do występowania w sądzie w imieniu jego nieżyjącego ojca.

Wynika stąd, czytamy w wyroku, że przedmiot sporu, ustalony w instancji rotalnej, należy sformułować następująco: „Czy wiadomo o nieważności małżeństwa, w rozpoznawanym przypadku, z powodu braku wystarczającego używania rozumu Edwarda R. i/lub poważnego braku rozeznania oceniającego u tegoż mężczyzny; z powodu przymusu lub bojaźni po stronie Edwarda R, i/lub symulacji zgody małżeńskiej u tegoż mężczyzny”. To dokładniejsze określenie formuły wątpliwości sprawia, dodaje ponens, iż wszyscy uczestniczący w sprawie wiedzą, kto jest mężczyzną, którego małżeństwo jest zaskarżone o nieważność.

Co się tyczy z kolei kwestii interesu prawnego Henryka R., to redaktor orzeczenia rotalnego zauważa, że konkordat zawarty (28 lipca 1993 roku) między Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską nie przewiduje możliwości uznawania na forum cywilnym skutków stwierdzenia nieważności małżeństwa uzyskanego na forum kanonicznym po śmierci małżonka, a nawet uznawania takich skutków gdy małżonkowie żyją¹⁰. Pytany w tej kwestii powód (31 lipca 2014 roku) wskazał jednak m.in. argument z wyroku cywilnego Sądu

⁹ CORAM R.P.D. GREGORIO ERLEBACH, *Ponente. Katovicen. Nullitatis matrimonii*, dz. cyt., n. 2.

¹⁰ Zob. *Konkordat zawarty między Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską* (28.07.1993), Dz. U. 1998, Nr 51, poz. 318, art. 10, ust. 3-4.

Najwyższego w Polsce z dnia 17 listopada 2000 roku¹¹, według którego decyzje trybunałów kościelnych mogą mieć w Polsce walor dowodowy w sprawach cywilnych. To ostatecznie wystarczy, aby w rozpoznawanym przypadku miał zastosowanie kan. 1675 § 1 KPK przy sprzyjającej, lecz niewątpliwie prawowitej interpretacji tego kanonu w tym, co dotyczy prejudycjalnego charakteru wyroku wydanego na forum kanonicznym. Gdy do trybunału kościelnego nie należy ocena, czy od wyroku kanonicznego może zależeć całkowicie jakaś sprawa w innym porządku prawnym, to wystarczy, by prawdopodobny był wpływ wyroku kanonicznego na rozwiązanie innego sporu, w tym przypadku dotyczącego prawa do dziedziczenia przez Henryka R. Świadczy o tym stwierdzenie tegoż powoda z 11 września 2014 roku o jego zamiarze działania – w przyszłości – także na forum sprawiedliwości kanonicznej przeciwko proboszczowi, który błogosławił małżeństwo, i innym osobom, które brały w tym udział, niezależnie od przedmiotu takiego działania czy doniesienia.

Kolejną kwestią wstępną poruszoną w orzeczeniu jest bliższe poznanie przedmiotu rozpoznawanej sprawy. Chodzi w niej jedynie, zaznacza ponens, o to, czy małżeństwo, o którym mowa, zostało zawarte nieważnie z tytułów określonych (w formule wątpliwości) czy też nie. W szczególności, postępowanie w sprawie nieważności małżeństwa „obraca się” wokół ważności zgody małżeńskiej między Edwardem R. i Klarą L. wyrażonej w porządku kanonicznym. Nie chodzi więc o osiągnięte skutki czy ich brak (też zgody) w porządku świeckiego prawa polskiego, ani o niegodziwość prawną albo liturgiczną zawarcia tegoż małżeństwa, ani o intencję powziętą przez nupturientów na szkodę syna (Henryka) z pierwszego małżeństwa Edwarda R. lub, być może, innych spadkobierców tegoż mężczyzny.

Inna kwestia wstępna – w tej części wyroku – dotyczy pretensji powoda o brak informacji o dekrete publikacji akt w pierwszej instancji, z czego mogła wyniknąć skarga o nieważność wyroku wydanego przez Trybunał K. Z okazji apelacji do Roty Rzymskiej powód

¹¹ Wyrok Sądu Najwyższego, Izba Cywilna z 17 listopada 2000 r., Sygn. V CKN 1364/2000.

zdecydowanie sprzeciwił się stwierdzeniu tegoż Trybunału zawartemu w wyroku o udzieleniu mu możliwości wglądu w akta sprawy. Powód utrzymywał, że jedynie z powodu nieuzyskanej notyfikacji dekretu publikacji akt nie zapoznał się z aktami sprawy; na poparcie tego oświadczenia użył argumentu, iż cały czas aktywnie brał udział w procesie i korzystał ze wszystkich przysługujących mu praw.

Patron powoda występujący w instancji rotalnej, czytamy następnie w orzeczeniu, nie podjął kwestii nieważności wyroku pierwszej instancji. Natomiast obrońca węzła małżeńskiego w swoim votum uprzedzającym dzień 24 lipca 2014 roku stwierdził, iż nie zgłasza niczego przeciwko procesowi przeprowadzonemu w pierwszej instancji, stosownie do kan. 1459 §1 KPK. W uwagach zaś końcowych tenże obrońca jednoznacznie przyjął, że ów zarzut czy raczej obiekcja pozbawiona jest wszelkich podstaw, gdyż z akt jasno wynika, iż powód otrzymał informację i przedłożył Trybunałowi pismo obrończe.

Z całą pewnością, konkluduje ponens, powód rzeczywiście przedstawił swoją obronę, napisaną jednak jako odpowiedź na uwagi obrońcy węzła małżeńskiego w pierwszej instancji, przesłane wraz z notyfikacją dekretu zamykającego postępowanie dowodowe. Co się zaś tyczy powiadomienia powoda o dekrete publikacji akt, to obrońca węzła małżeńskiego w instancji rotalnej, jako dowód przytacza kartę z akt oryginalnych, zredagowaną 8 listopada 2013 roku, która stanowi egzemplarz notyfikacji dekretu publikacji akt dla Henryka R., gdzie w części dolnej tejże strony znajduje się zwrot „potwierdzenie odbioru” i pieczęć wskazująca na list polecony, bez żadnego oznaczenia. Należy więc uznać tę kartę jako stwierdzenie Trybunału o tym, że należy dokonać albo że już dokonano przesłania tej notyfikacji listem poleconym, lecz nie dowodzi otrzymania tejże notyfikacji przez powoda.

Z drugiej strony, głosi orzeczenie, skarga o nieważność wyroku pierwszej instancji nie zasługiwałaby na przyjęcie, gdyby była przedstawiona, jako niemająca *fumus boni iuris*, ponieważ domniemywa się, w tym przypadku, że powód byłby usatysfakcjonowany wystarczającymi środkami do osiągnięcia kolejnych istotnych faz procesu. Posłużył się bowiem patronem, prawdopodobnie niewpisany do

katalogu Trybunału pierwszej instancji, który w imieniu powoda przedłożył pierwszą skargę powodową 11 lutego 2012 roku. Druga skarga powodowa została napisana po uprzedniej rozmowie odbytej między powodem i innym – jeśli godzi się tak powiedzieć – „technikiem prawa”, co też i sam powód w jakiś sposób potwierdził w swoim zeznaniu. W tejże instancji (pierwszej) powód przyjął, iż nie widział problemu, by kontaktować się z adwokatem ani w tym, by informować pełnomocnika, jeśli skieruje do sądu pismo. Powodowi więc, wnioskuje ponens, nie brakowało możliwości uzyskania koniecznych informacji, a więc przede wszystkim od samego Trybunału pierwszej instancji, jeśli mógł wysłać 3 października 2012 roku pismo do Moderатора Trybunału tejże instancji, w którym formalnie prosił o pomoc, lecz de facto przeciwstawiał się sposobowi postępowania tegoż Trybunału w początkowej fazie procesu.

Tak więc, kończy ten fragment wyroku Erlebach, gdy nie stwierdza się wystarczającej podstawy dla skargi o nieważność wyroku pierwszej instancji, nieważność ta – nieprzedstawiona przez patrona ani przez obrońcę węzła małżeńskiego – tym bardziej nie może być podjęta *ex officio*¹².

3. Niezdolność konsensualna

Traktując łącznie motywy prawne i motywy faktyczne w odniesieniu do *incapacitas consensualis*, redaktor orzeczenia stwierdza na wstępie, że gdy chodzi o prawo, to nie nasuwa się jakaś szczególna kwestia dotycząca interpretacji normy prawnej. Z natury rzeczy jest czymś koniecznym, by każdy, kto podejmuje akt prawny, posiadał niezbędną zdolność naturalną i prawną (kann. 124 i 1057 §1 KPK). W rozpoznawanej sprawie poddano w wątpliwość jedynie zdolność naturalną, a dokładnie używanie rozumu u mężczyzny oraz brak u niego rozeznania oceniającego. Należy więc mieć na uwadze to, co stanowi Najwyższy Ustawodawca, a mianowicie, że niezdolnymi do

¹² CORAM R.P.D. GREGORIO ERLEBACH, *Ponente. Katovicen. Nullitatis matrimonii*, dz. cyt., n. 3.

zawarcia małżeństwa są ci, którzy nie mają wystarczającego używania rozumu (kan. 1095, n. 1 KPK) i ci, którzy są dotknięci poważnym brakiem rozeznania oceniającego co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich wzajemnie przekazywanych i przyjmowanych (kan. 1095, n. 2 KPK).

Ponens uznaje, iż niepotrzebne jest dokładniejsze analizowanie poszczególnych elementów prawnych, które składają się na wymienioną niezdolność, a które są dobrze znane w aspekcie doktrynalnym i orzeczniczym. Istotna kwestia dotyczy bardziej wątku sądowego w konkretnym przypadku, gdyż – jak stwierdza się w orzeczeniu c. Pompedda z 16 grudnia 1970 roku – sędzia powinien przede wszystkim zwracać uwagę na wszystkie okoliczności przypadku, tak jak akta procesowe na nie wskazują, a w szczególności na stały sposób postępowania przed i po zawarciu małżeństwa tego, o którego konsens małżeński chodzi. Przede wszystkim należy wysłuchać opinii lekarzy, głównie tych, którzy daną osobę badali w okresie poprzedzającym zawarcie małżeństwa albo następującym po zawarciu związku¹³.

Co się tyczy strony faktycznej, w orzeczeniu stwierdza się, iż patron powoda zwraca uwagę przede wszystkim na to, że w swoim oświadczeniu powód powiedział, iż jego ojciec znajdował się w stanie krytycznym zdrowia podczas pierwszej hospitalizacji. Ten opis stanu Edwarda dotyczy jednak jego stanu ogólnego, być może nawet w godzinach rannych dnia zawarcia małżeństwa, nie zaś dokładnie czasu zawierania tego związku, co miało miejsce 7 lipca 2011 roku; zresztą sam powód przyjął, że ani on ani inni jego krewni nie uczestniczyli w zawieraniu tego związku, owszem, powód uczciwie mówi, iż w dniu zawarcia małżeństwa, po południu, nie był w szpitalu u swojego ojca.

Ogólnikowe jest również zeznanie córki powoda, Katarzyny (wnuczki Edwarda), przytoczone przez patrona rotalnego. Świadek ten powiedziała, iż Edward trafił do szpitala, ponieważ stracił przytomność i bardzo źle się poczuł. W tym kontekście, zauważa ponens, nie ma znaczenia relacja dotycząca innego pobytu w szpitalu Edwarda

¹³ Zob. DEC. C. POMPEDDA z 16.12.1970, SRRD 62 (1970), s. 1174, n. 4; CORAM R.P.D. GREGORIO ERLEBACH, *Ponente. Katovicen. Nullitatis matrimonii*, dz. cyt., n. 4.

(w dniach 3-25 sierpnia 2011 roku), do którego to okresu wciąż odnosi się patron, przytaczając słowa wymienionego świadka. Specjalne znaczenie ma jednak inne stwierdzenie tegoż świadka, że jej dziadek w dniu zawarcia małżeństwa był bardzo chory i trudno było się z nim porozumieć. Ponens zauważa, że odnosi się to do godzin przedpołudniowych owego dnia (małżeństwo zostało zawarte po południu, jak wyżej nadmieniono).

Redaktor orzeczenia stwierdza, że patron powoda wskazuje również znaczący (jego zdaniem) argument z oświadczenia dyrektora szpitala, do którego Edward został przyjęty i hospitalizowany w dniach od 30 czerwca 2011 roku do 14 lipca tegoż roku. Lekarz ten powiedział, iż pacjent został przyjęty w stanie bardzo ciężkim, bezpośrednio zagrażającym jego życiu (przywieziony przez pogotowie ratunkowe), był to najwyższy stopień zagrożenia. Ten stan wpływał na jego świadomość (niedotlenienie ośrodkowego układu nerwowego). Lekarz ten dodał, iż przez nikogo nie był pytany o opinię dotyczącą zdolności Edwarda do zawarcia małżeństwa w takich warunkach. Dodał jednocześnie, że gdyby był w tej sprawie konsultowany, udzieliłby rady przeciwnej, „ze względu na stan zdrowia i zagrożenie, iż podjęta decyzja mogłaby mieć wpływ na świadomą decyzję”¹⁴.

Teza ta, o niewystarczającym używaniu rozumu przez Edwarda w odniesieniu do zawartego przezeń małżeństwa, podkreśla ponens, ma jednak znaczące ograniczenia, które wynikają z dowodów przeciwnych.

Przed wszystkim, czytamy w wyroku, stan Edwarda, opisany przez jego syna Henryka, nie jest jednoznaczny. Oprócz tego opisu, powód zeznał ponadto przed sędzią: „[Ojciec] rozmawiał z nami. Jego wypowiedzi były zrozumiałe. Z tatą można było rozmawiać tylko o pracy, o samochodach ciężarowych. O tym ze mną w szpitalu rozmawiał. Orientował się w sprawach firmy [...] Kilka godzin przed ślubem spotkał się z członkami swojej rodziny [...] Mówił, jak

¹⁴ CORAM R.P.D. GREGORIO ERLEBACH, *Ponente. Katovicen. Nullitatis matrimonii*, dz. cyt., n. 5.

zawsze, o firmie i snuł plany, co zrobi jak wyjdzie [ze szpitala]¹⁵. W podobnym duchu zeznawał V.Ch., inny krewny Edwarda (jego szwagier) twierdząc, że był w szpitalu z bratem. Dodał, że chory wiedział z kim rozmawia, myślał o pracy i interesie, tylko o tym mówił i myślał, mówił o tym, że trzeba zwozić drzewo. Podobnie zeznał inny krewny Edwarda, A. Ch. twierdząc, że ten ostatni „był przytomny i przy zdrowych zmysłach”¹⁶. Z kolei córka powoda stwierdziła, iż stan dziadka (Edwarda) poprawił się po zawarciu małżeństwa może przez dwa dni. A zatem konkluduje ponens, rozumowania nie należy tutaj prowadzić w terminach ogólnych, lecz konkretnie należy widzieć stan Edwarda, w czasie popołudnia 7 lipca 2011 roku, gdy opisywana jest część istotna czynności przedślubnych w stosunku do niego i małżeństwa zawartego z Klarą¹⁷.

Zdaniem Erlebacha, znaczące światło na sprawę rzucają słowa, wolne od wszelkich podejrzeń, naczelnego lekarza szpitala, który – jak już wyżej powiedziano – gotów był odradzać zawarcie małżeństwa, gdyby był proszony o radę, lecz z drugiej strony nie wykluczył możliwości wystarczającego używania rozumu u Edwarda. Powiedział bowiem w sądzie, iż ze zdumieniem przyjął wiadomość 8 lipca 2011 roku, iż (poprzedniego dnia) strony zawarły w szpitalu małżeństwo. Pytającemu zaś bardziej szczegółowo sędziemu jasno odpowiedział, że informację o zawartym związku powziął od pacjenta, tj. od Edwarda, w obecności Klary L. Wynika stąd, głosi orzeczenie, dowód, iż Edwardowi nie brakowało świadomości zawartego małżeństwa, jeśli fakt ten zachowywał w pamięci, chyba że ktoś udowodniłby halucynacje mężczyzny, co przy uwzględnieniu innych elementów dowodu należy wykluczyć.

Oceniając z kolei zeznanie kapłana Ch.G. (proboszcza Edwarda), który błogosławił małżeństwo stron, ponens uznaje je za całkowicie jasne. Duchowny ten mówił o poszczególnych czynnościach

¹⁵ TAMŻE, n. 6.

¹⁶ TAMŻE.

¹⁷ TAMŻE.

przedślubnych, dotyczących m.in. zdolności umysłowej nupturienta¹⁸. Wymieniony kapłan dwukrotnie potwierdził przed sądem, że trzy razy pytał Edwarda, czy chce zawrzeć małżeństwo. Dodał, że odpowiedzi chorego niewątpliwie wskazywały na jego świadomość i wolę poślubienia K.L. „Odpowiadał rzeczowo i był świadomy tego, że będzie zawierał małżeństwo”, powiedział świadek. Patron rotalny powoda, nadmienia ponens, usiłuje przekonać sędziów, że powtarzane przez kapłana pytania były znakiem braku pełnej świadomości u nupturienta, lecz argument ten jest całkowicie płonny.

Poza tym, kontynuując ponens, wymieniony proboszcz sporządził przed ślubem protokół przedmałżeński, prawidłowo przez chorego podpisany w obecności jego i dwóch świadków (w aktach znajdują się te i inne dokumenty z podpisami Edwarda, z datą 7 lipca 2011 roku). Niewątpliwie, nie ma pewności, czy te podpisy są autentyczne, lecz zakwestionowanie tego wymagałoby niezbitych dowodów. Należy przy tym mieć również na uwadze to, że mimo poważnych zarzutów wobec wymienionego proboszcza, które dotyczyły podjętych przez niego działań w odniesieniu do celebracji małżeństwa, o których mowa, duchowny ten działał, wykonując swoje zadanie, i dlatego należy go uznać za świadka kwalifikowanego (kan. 1573 KPK), chyba że udowodni się coś przeciwnego, jednak takiego dowodu przeciwnego w rzeczywistości brak; nie wystarczą szersze wywody powoda, które ogólnikowo przedstawiają inne naświetlenie faktów: możliwe, lecz nie jedynie, które zasługuje na uwzględnienie.

Inny argument przeciwko braku zdolności konsensualnej u Edwarda, głosi następnie wyrok, miałyby wynikać z tezy, podtrzymanej przez powoda i jego córkę, opartej na rozmowie Edwarda z powodem, odbytej następnego dnia po zawarciu małżeństwa. Otóż w rozmowie tej Edward miał ujawnić wolę unieważnienia dokonanej

¹⁸ „Pytałem go, żeby stwierdzić czy jest świadomy, zapytałem p. Edwarda o to, kim jestem, kim są osoby obecne w pokoju, kiedy się urodził, odpowiadał w sposób trzeźwy i zgodny z prawdą. Powtarzałem te pytania kilka razy. Wiedział, gdzie się znajduje i odpowiadał zgodnie z prawdą”. TAMŻE, n. 7.

celebracji związku¹⁹. Cokolwiek nie byłoby w kwestii przypisania Edwardowi tej po-mażeńskiej woli (będzie jeszcze o tym mowa), zauważa ponens, to już samo takie jego (domniemane) stwierdzenie dotyczące unieważnienia celebracji małżeństwa nie sprzyja tezie o jego niezdolności konsensualnej, ponieważ wskazuje raczej na nową i zmienioną decyzję.

Redaktor wyroku rotalnego pomija zeznania sądowe pozwanej i świadków zawarcia małżeństwa, przede wszystkim H.S., ponieważ powód zdecydowanie zaprzecza ich godziwości.

Tezie powoda sprzeciwia się, czytamy dalej w orzeczeniu, opinia psychologa klinicznego, według której Edward – w momencie zawierania małżeństwa – miał pełną świadomość własnej decyzji i miał wolę zawarcia małżeństwa z pozwaną. Walor tej opinii, zaznaczono, jest pomniejszony, a to z powodu bezkrytycznego przyjęcia w niej oświadczenia pozwanej i jej świadków; należy jednak przyjąć inne dowody zawarte w teźe opinii.

Teza powoda o niezdolności konsensualnej Edwarda, konkluduje ten wątek ponens, nie tylko nie została udowodniona, lecz istnieją także dowody pozytywne na rzecz wystarczającej zdolności tegoż mężczyzny w odniesieniu do małżeństwa zawartego przezeń 7 lipca 2011 roku. Zresztą, w wątpliwości należy przyjąć ważność aktu²⁰.

Odnosząc się z kolei do tytułu nieważności w postaci *gravis defectus discretionis iudicii*, ponens stwierdza na wstępie, że patron powoda w instancji rotalnej utrzymuje, iż Edward zawierając małżeństwo nie miał koniecznej wolności wewnętrznej; wysuwa przy tym trzy szczególne w tym zakresie argumenty: 1) wola zawarcia małżeństwa była niepewna i nigdy wyraźnie nie została ujawniona; 2) po zawarciu małżeństwa istniała wątpliwość i *quasi*-wola rozwiązania go; 3) istniał pośpiech zarówno w przygotowaniu, jak i w celebracji małżeństwa

¹⁹ „Stwierdził [Edward], że chce go [związek małżeński] unieważnić, bo narobił głupstw”. TAMŻE.

²⁰ TAMŻE.

ze strony pozwanej i kapłana asystującego; wszystko dokonało się jednego dnia.

Tezę tę audytor rotalny uznaje za całkowicie jednostronną i niedostatecznie udowodnioną, po czym odnosi się do poszczególnych punktów.

Gdy chodzi najpierw o niepewną wolę zawarcia małżeństwa, to dówód jest całkowicie „chybiony”, przemawiają bowiem przeciw niemu dokumenty podpisane przez Edwarda (jak wyżej), nie wspominając o zeznaniach tych, którzy uczestniczyli przy zawieraniu małżeństwa. Wola zawarcia małżeństwa z pozwaną, rzeczywiście, nie była wcześniej wyrażona, lecz jedynie w stosunku do syna Edwarda i innych krewnych, co można rozumnie wytłumaczyć. Sam powód bowiem nie ukrywał własnego sprzeciwu, jaki żywił z powodu przyjęcia przez ojca do swego domu Klary L. (pозwanej) zaledwie po upływie kilku dni czy raczej tygodni od śmierci swojej żony. To stworzyło napięcie między Edwardem i jego synem Henrykiem i córką, co niekorzystnie odbiło się na ich życiu oraz przybrało na sile po fałszywym oskarżeniu córki powoda przez Klarę. Z tego też względu, w miesiąc po przyjęciu teżej pozwanej do domu Edwarda skończyły się wizyty syna Henryka, choć, jak sam wyznał, pozostawał z ojcem w kontakcie telefonicznym.

Co się tyczy z kolei woli „odstąpienia” przez Edwarda od zawartego małżeństwa, to ponens uznaje, że kwestia ta wymaga dokładnego rozważenia.

Tak więc w wyroku podkreśla się, że nota poczyniona w Trybunale pierwszej instancji z rozmowy ks. Ch.G. z Edwardem wynika, że proboszcz ten potwierdził, iż Edward ujawnił wolę odstąpienia od zawartego małżeństwa następnego dnia (po zawarciu małżeństwa), w obecności tegoż proboszcza oraz Henryka, lecz, jak dodał proboszcz, gdy został sam z Edwardem, ten „wyjaśnił Proboszczowi, że musiał tak powiedzieć przy synu, bo rodzina nagle przypominała sobie o jego majątku (tartak, maszyny itd.) i była przeciwna posłubieniu przez niego Klary”²¹.

²¹ TAMŻE, n. 8.

Szerzej referuje tę kwestię, czytamy w orzeczeniu, sam proboszcz w swoim zeznaniu sądowym: „W dzień po ślubie przyjechał syn p. Edwarda wyrażając energicznie swoją dezaprobatę. Pojechałem z nim do szpitala i on widocznie wcześniej musiał wywierać presję na ojcu, ponieważ p. Edward zapytał mnie: *proboszczu, nie dałoby się tego odkręcić*. To było w obecności syna, p. Henryka. Jak (sic!) [powinno być: Ja] poprosiłem go, aby wyszedł z pokoju. Powiedziałem, że to jest przysięga małżeńska, akt prawny, wtedy p. Edward powiedział: *jo wiem, ale nie chcę umrzeć przeklęty*. Zapytałem jeszcze raz, czy chciał tego małżeństwa, p. Edward potwierdził, że chciał się ożenić”²². Godne uwagi jest, zauważa redaktor wyroku, że według relacji proboszcza uczynionej w siedzibie sądowej chodziło nie tylko o wolę Edwarda ułożenia sobie jego relacji w rodzinie, lecz również o wzgląd głębokiego zaniepokojenia wewnętrznego tegoż mężczyzny: nie chciał umierać przeklęty. Kontekst tego stwierdzenia w dialekcie śląskim jasno ukazuje lęk Edwarda, iż nie zważał na stan jakiegoś grzechu z powodu życia wspólnego z Klarą, lecz na możliwe przeklęcie ze strony pierwotnej rodziny, która została pozbawiona, być może w części, dziedziczenia z powodu małżeństwa zawartego z Klarą. W świetle relacji proboszcza, stwierdza ponens, nie ma żadnej wątpliwości, że Edward okazał rzeczywiście, w obecności swojego syna Henryka, wolę odstąpienia od zawartego przez siebie małżeństwa, lecz chodziło tu o wolę w rzeczywistości fikcyjną, czyli ujawnioną jedynie dla dobra pokoju²³.

Prawdą jest, czytamy następnie w orzeczeniu c. Erlebach, że po wyjściu ze szpitala Edward nie uczynił żadnego kroku w kierunku stwierdzenia nieważności swojego małżeństwa w porządku kanonicznym lub uzyskania rozwodu na forum państwowym. Słów powoda zawartych w drugiej skardze powodowej, iż Edward poszukiwał u swojej

²² TAMŻE.

²³ „Sub luce relationis factae a Parocho nullum esse dubium d.num Eduardum ostendisse revera in praesentia sui filii H. voluntatem recedendi e matrimonio a se contracto, sed agebatur de voluntate re vera ficticia seu pansa solummodo pro bono pacis”. TAMŻE.

księgowej pewnych informacji dotyczących uzyskania rozwodu, nie można interpretować jednoznacznie, ponieważ mogą być interpretowane również w kluczu „polityki” Edwarda w celu zachowania pokoju ze swoją pierwotną rodziną i w jego tartaku.

Odnosnie do trzeciej obiekcji, w wyroku podkreślono, że pośpiech w przygotowaniu i zawieraniu małżeństwa nie mówi niczego oczywistego w sprawie wolności wewnętrznej Edwarda; zresztą nie ma jednoznacznego wyjaśnienia, a pośpiech może być przypisany różnym odpowiednim przyczynom, godziwym lub niegodziwym, lecz jest to już kwestią odrębną. Hipoteza o braku wolności wewnętrznej Edwarda wyjaśniona jest również przez powoda i przez jego córkę, którzy utrzymują, iż małżeństwo, o którym mowa, zostało zawarte pod pewnym przymusem moralnym wywartym w stosunku do Edwarda przez proboszcza. Chodziło w ich relacji o groźby utraty zbawienia wiecznego z powodu mieszkania z Klarą „pod jednym dachem” lub przynajmniej o trudności co do pogrzebu kościelnego tegoż Edwarda. Podczas gdy stwierdzenia powoda są raczej nieokreślone, to wystarczająco jasne jest oświadczenie sądowe jego córki, które odnosi się do słów wypowiedzianych przez samego Edwarda: „Dziadek mówił mi, że proboszcz rozmawiał z nim. Proboszcz powiedział, że nie można tak żyć z kobietą pod jednym dachem, ponieważ będzie problem z pochówkiem”²⁴.

Proboszcz jednak, stwierdza się w wyroku, kategorycznie zaprzecza jakimkolwiek przymusowi moralnemu ze swojej strony w stosunku do Edwarda. Zresztą sam powód zauważa, że ojciec „był energicznym realistą”²⁵, nie był więc skłonny do poddania się jakimkolwiek przymusowi, przynajmniej przed przyjęciem go do szpitala.

Rozwiązanie tej kwestii, kontynuuje Erlebach, nie wymaga jednak dokładnego odtworzenia faktów historycznych, ponieważ raczej zarządzenia własnemu sumieniu, jeśli takie istniały i rzeczywiście miały wpływ na Edwarda gdy chodzi o podjęcie decyzji na zawarcie małżeństwa z Klarą L., to nie należy ich traktować jako zmniejszających

²⁴ TAMŻE, n. 9.

²⁵ TAMŻE.

wolność wewnętrzną, owszem, stanowiły one urzeczywistnianie wolności²⁶. Jedyne wpływy tak ciężkie, którymi znosi używanie rozumu, stanowi przyczynę niezdolności konsensualnej, czego w tym przypadku nie można przyjąć. Nic więc dziwnego, że patron powołał nie zastosował tego argumentu w swoim wywodzie o braku rozeznania oceniającego u Edwarda.

Zatem zdecydowanie nie można przyjąć, kończy ten wątek ponens, tezy nie tylko o braku wystarczającego używania rozumu, lecz także niezdolności rozeznania u Edwarda w okresie zawierania przez niego małżeństwa z Klarą L. Do takiego wniosku doszedł również obrońca węzła małżeńskiego w swoich *Animadversiones*²⁷.

4. Przymus lub bojaźń

Także w odniesieniu do tytułu nieważności *vis vel metus* w orzeczeniu traktuje się łącznie motywy prawne i motywy faktyczne. Przywołując kan. 1103 KPK, w myśl którego nieważne jest małżeństwo zawarte pod przymusem lub pod wpływem bojaźni ciężkiej pochodzącej z zewnątrz, choćby nieumyślnie wywołanej, od której, ażeby się uwolnić, zmuszony jest ktoś wybrać małżeństwo. Racją tego kanonu jest ochrona wolności osoby od jakiegokolwiek przymusu zewnętrznego w wyborze stanu życia (kan. 219 KPK). Racją zaś nieważności małżeństwa zawartego pod wpływem bojaźni jest brak wystarczającej wolności, co stoi na przeszkodzie do autodeterminacji. Inna natomiast jest sytuacja, gdy ktoś zawiera małżeństwa „wraz z bojaźnią”, a więc *cum metu* – w tym przypadku zgoda małżeńska jest dotknięta ułomnością, lecz nie jest nieważna (jest ważna).

Cokolwiek jednak by nie było, czytamy dalej w wyroku, brak owej autodeterminacji należy przypisać przymusowi zewnętrznemu wywartemu przez osobę ludzką bezpośrednio lub pośrednio, który to przymus (*vis*) powinien mieć swój skutek w bojaźni jakiegoś zła, od

²⁶ „[...] rationes consulendi propriae conscientiae [...] habendae non sunt uti minuentes libertatem internam, immo, constituerunt exercitium libertatis”. TAMŻE.

²⁷ TAMŻE.

którego ktoś chcąc się uwolnić, zmuszony jest zawrzeć małżeństwo, jako mniejsze zło. Gdy chodzi o aspekt dowodowy, bardzo ważny jest dowód pośredni, wynikający z kryterium reakcji w formie awersji w stosunku do małżeństwa zawieranego *hic et nunc* z określoną osobą²⁸.

Co się tyczy stanu faktycznego, ponens stwierdza, iż powód szeroko wypowiada się twierdząc, że ojciec zawarł małżeństwo z Klarą L. na skutek presji wywieranej przez tę kobietę, która działała pod wpływem rad innej kobiety (S.), która zresztą była świadkiem, wraz ze swoim synem, przy zawieraniu w szpitalu małżeństwa Edwarda. Zdaniem powoda, to mogło się stać dzięki aktywnemu udziałowi proboszcza Edwarda. Córka powoda w tej kwestii zwięźle zeznała: „Krótko mówiąc, żeby się odczepili od niego, zawarł to małżeństwo. To opowiadał mi ojciec”²⁹. Inny krewny (V. Ch.), w określeniach mniej pewnych, zeznał na temat pewnej presji ze strony pozwanej i jakiegoś prawnika: „Uważam, że zawarcie ślubu nie było jego wolą; to było – tak sądzę, pod naciskiem Klary i jakiegoś prawnika”³⁰. Jednak ani z tej tezy, ani z całości akt procesowych nie można przyjąć, nadmienia ponens, jakiegoś przymusu wywartego na Edwarda. Proboszcz całkowicie zaprzecza jakimkolwiek przymusowi ze swojej strony, nie dostrzega też jakichś działań podejmowanych wobec Edwarda z strony innych osób, lecz pozytywnie utrzymuje, iż mężczyzna ten podjął decyzję zawarcia małżeństwa. Pozwana, z swojej strony, broni proboszcza i twierdzi, że Edward usilnie dążył do zawarcia małżeństwa: „Proboszcz nie nalegał na Edwarda odnośnie do zawierania ślubu. To Edward nalegał, że chce zawrzeć ten ślub”³¹.

Choćby ktoś chciał wątpić co do oświadczeń wszystkich uczestniczących w celebracji małżeństwa, o które chodzi, czytamy w wyroku, to brak jest wystarczających dowodów do przyjęcia jakiegokolwiek skutecznej formy przymusu zewnętrznego.

²⁸ TAMŻE, n. 10.

²⁹ TAMŻE, n. 11.

³⁰ TAMŻE.

³¹ TAMŻE.

Na istnienie przymusu nie wskazują też okoliczności, dodano w orzeczeniu. Pozwana odwiedzała Edwarda w szpitalu, i jej – jak *expressis verbis* oświadczył naczelnny lekarz – Edward przekazał prawo do uzyskiwania informacji o stanie swojego zdrowia. Po zawarciu małżeństwa miała miejsce, rzeczywiście, kwestia odstąpienia od tego związku, lecz z innych racji, nie zaś z powodu zastosowanego wobec Edwarda przymusu fizycznego czy moralnego. Dalsze dociekania uznano w wyroku za zbędne³².

5. Symulacja zgody małżeńskiej

Jak stwierdza się w orzeczeniu, patron powoda w swoim głosie obrończym (*Restrictus iuris et facti*) wskazał – jako oczywistą – symulację konsensu małżeńskiego ze strony Edwarda, lecz przedstawił w tym zakresie „pełne dymu” dowody, jak miejsce zawarcia małżeństwa wraz z szybką jego celebracją i stanem śmiertelnej choroby mężczyzny; nieujawnioną wcześniej wolę zawarcia związku; zawarcie małżeństwa niemal tajne; wolę Edwarda rozwiązania małżeństwa; sprytny sposób postępowania pozwanej po zawarciu małżeństwa, itp. Cokolwiek jednak, podkreśla ponens, można by powiedzieć o dowodach po części powtarzanych, które nie wymagają więc również powtarzanej odpowiedzi, to patron nie wskazał, o jaką formę symulacji chodzi. Sam powód apodyktycznie twierdzi, że „ojciec tego ślubu pod żadnym pozorem nie chciał”³³. Rację tego braku woli upatruje w pewnej presji lub „osaczeniu” zastosowanemu w stosunku do Edwarda. Jedyną ewentualną formą symulacji, którą można by zastosować, jest całkowity brak woli ze strony Edwarda lub niewystarczająca wola kontraktualna tegoż mężczyzny: obydwie ewentualności należałoby oceniać w świetle symulacji całkowitej, rozumianej jednak nie jako symulacja całkowita w ujęciu gasparriańskim w postaci woli symulowania (por. obowiązujący kan. 1102 §2 KPK, który bierze pod uwagę wykluczenie samego małżeństwa pozytywnym aktem woli),

³² TAMŻE.

³³ TAMŻE, n. 12.

lecz raczej jako symulacja woli konsensualnej, która jest uznawana za szczególną postać symulacji całkowitej³⁴, choć wprost nie jest przewidziana w kan. 1101 §2 KPK.

Powód, zauważa sędzia-redaktor, nie przytacza jednak konkretnych dowodów na rzecz symulacji zgody małżeńskiej. Nie ma bowiem dla sprawy znaczenia przedstawianie na nowo wypowiedzi Edwarda pochodzących z czasu po zawarciu małżeństwa, dotyczących jego rozwiązania.

Pomijając deklarację pozwanej o pierwszych krokach poczynionych w styczniu 2011 roku odnośnie do zawarcia małżeństwa, czytamy następnie w wyroku, proboszcz, który otrzymał (drogą telefoniczną) wiadomość, że „Edward jest umierający i chce się ożenić”³⁵, pobłogosławił małżeństwo, przyjął wolę Edwarda zawarcia małżeństwa, nie tylko przy okazji sporządzania protokołu przedślubnego, lecz również w samym akcie celebracji małżeństwa. Potwierdził to przed sędzią: „Zmarły nie miał żadnych wątpliwości. Wręcz zależało mu, żeby było już po ślubie. W trakcie ceremonii p. Edward był tak samo świadomy, jak podczas spisywania protokołu. Odniosłem wrażenie, że był zadowolony, iż wszystko się udało, i stał się spokojny”³⁶.

Wśród świadków, stwierdza ponens, którzy bezpośrednio nie uczestniczyli w tym sporze, jaki w tym przypadku powstał, godna wzmianki jest W.P., sąsiadka pozwanej, która złożyła wiarygodną deklarację, choć opartą prawdopodobnie na tym, czego dowiedziała się od teźże pozwanej: „Pan Edward R. chciał tego ślubu, ponieważ [chciał] kogoś, kto by był blisko, a jednocześnie nie chciał żyć w nieformalnym związku [...] Wiem, że ustalili termin zaraz po rocznicy śmierci żony p. R.”³⁷. Nota zredagowana w fazie początkowej procesu w Trybunale pierwszej instancji po rozmowie z proboszczem

³⁴ Ponens odwołuje się tutaj do pracy: A. STANKIEWICZ, *De iurisprudencia rotali recentiore circa simulationem totalem et partialem*, „Monitor Ecclesiasticus” 122 (1997), s. 210-211).

³⁵ CORAM R.P.D. GREGORIO ERLEBACH, *Ponente. Katovicen. Nullitatis matrimonii*, dz. cyt., n. 12.

³⁶ TAMŻE.

³⁷ TAMŻE.

głosi: „Kiedy Edward znalazł się w szpitalu, wyznał swemu Proboszczowi, że nie chce odchodzić <przekłęty> i chce z Klarą zawrzeć ślub kościelny”³⁸.

Teza zatem o symulowanej zgodzie małżeńskiej Edwarda, konkluduje ten wątek ponens, nie została udowodniona, co więcej, istnieją poważne dowody przemawiające prawdziwie na korzyść woli wymienionego mężczyzny zawarcia małżeństwa z Klarą L.

Następnie redaktor orzeczenia rotalnego dodaje, iż w apelacji przeciwko wyrokowi pierwszej instancji powód prosił, by zostały przesłuchane dwie księgowy, które pracowały w tartaku Edwarda R. Patron rotalny tegoż powoda nie poparł tego wniosku i nie przedłożył żadnej prośby o dalszą instrukcję w sprawie. Dlatego też nie należy go ganić, ponieważ zeznania księgowych z pewnością były bezużyteczne w porządku dowodowym. Dotyczy to zarówno dowodu możliwych nieprawidłowości w uzyskaniu dokumentów potrzebnych do zawarcia małżeństwa, jak i ujawnienia woli przez Edwarda rozwiązania w jakiś sposób zawartego małżeństwa³⁹.

Część dyspozycyjna: „*Negative ad omnia, seu non constare de nullitate matrimonii, in casu, ullo ex capite*” kończy orzeczenie.

Uwagi końcowe

Sprawa rozpoznana przez turnus rotalny c. Erlebach (po apelacji od negatywnego rozstrzygnięcia Trybunału pierwszej instancji) stanowi szczególnie przypadek, i to z kilku powodów. Po pierwsze, dotyczy sytuacji, w której chodziło o małżeństwo osoby nieżyjącej (Edwarda R.): ze skargą o stwierdzenie nieważności tego związku wystąpił syn Edwarda (Henryk R.), który – stosownie do kan.1675 §1 KPK i art. 93 Instrukcji *Dignitas connubii* – wystarczająco udokumentował (dopiero w drugiej instancji, czyli rotalnej) swój interes prawny (sprawa *nullitatis matrimonii* miała mieć charakter prejudycjalny w stosunku do sprawy cywilnej o spadek po zmarłym, o który ubiegał się jego

³⁸ TAMŻE.

³⁹ TAMŻE, n. 13.

wymieniony syn). Po drugie, nieważność małżeństwa została zaskarżona aż z czterech tytułów (z kann. 1095 nn. 1 i 2; 1103 i 1101 §2 KPK). Po trzecie, małżeństwo Edwarda zostało zawarte w wyjątkowych okolicznościach: w szpitalu, w którym znalazł się mężczyzna ciężko chorujący.

Za bardzo pożyteczne należy uznać wyodrębnienie w orzeczeniu rotalnym wstępnych wyjaśnień dotyczących sprawy. W segmencie tym uściślono więc intytulację sprawy wskazując, iż powodem nie jest nieżyjący Edward, lecz jego syn Henryk, a także dokładniej określono formułę wątpliwości. Przydatne jest również zwięzłe wyeksplikowanie charakteru prejudycjalnego wyroku trybunału kościelnego poprzez ukazanie związku zachodzącego między tymże wyrokiem a rozstrzygnięciem sprawy cywilnej na forum państwowym⁴⁰.

W orzeczeniu rotalnym słusznie zaznaczono, iż przedmiot sporu w rozpoznawanej sprawie dotyczy wyłącznie wymiaru kanonicznego małżeństwa Edwarda i Klary (stwierdzenie nieważności lub stwierdzenie, iż nieważności nie udowodniono), nie odnosi się natomiast do skutków tego związku, zawartego w trybie art. 1 §2 KRO (małżeństwo tzw. konkordatowe), wywieranych na gruncie prawa polskiego czy do jakichkolwiek innych aspektów sprawy. Skonstatowano także, że

⁴⁰ Odnośny fragment wyroku Sądu Najwyższego, Izba Cywilna, z 17 listopada 2000 roku brzmi następująco: „Z przedstawionych przyczyn orzeczenie sądu kościelnego o ważności bądź o ustaniu małżeństwa kanonicznego nie może mieć prejudycjalnego wpływu na orzeczenie sądu państwowego o ważności lub o ustaniu świeckiego związku małżeńskiego tych samych małżonków. Ustawa z dnia 29 września 1986 r. — Prawo o aktach stanu cywilnego (Dz. U. 1986 r. Nr 36 poz. 180 ze zm.) w sposób wyczerpujący określa (w art. 55) przyczyny ustania małżeństwa. Orzeczenia sądów kościelnych mogą mieć natomiast znaczenie dowodowe w sądowym postępowaniu cywilnym. W takim też znaczeniu zostały ocenione w rozpoznawanej sprawie. Wypada tylko zasygnalizować istniejącą w doktrynie rozbieżność w ocenie charakteru prawnego dokumentów kościelnych, uznawanych bądź jako dokumenty urzędowe (art. 244 § 2 kpc), bądź jako dokumenty prywatne szczególnego rodzaju (art. 245 kpc). Rozstrzygnięcie tego dylematu nie jest jednak objęte zakresem rozpoznania kasacyjnego w rozpoznawanej sprawie”. Sygn. V CKN 1364/2000; Zob. B. RAKOCZY, *Glossa do wyroku SN z dnia 17 listopada 2000 r.*, V CKN 1364/00, „Państwo i Prawo” (2000), nr 1, s. 110-114.

wszystkie cztery tytuły nieważności wysunięte przez powoda dotyczą zgody małżeńskiej.

Nie omieszczał też ponens jasno wykazać, że gdy chodzi o publikację akt w pierwszej instancji, to zastrzeżenie powoda w tym względzie jest bezzasadne. Równie przekonująco uzasadnił tezę, w myśl której nieuprawnione byłoby złożenie przez powoda skargi o nieważność wyroku pierwszej instancji; niemożliwe byłoby również podjęcie postępowania w tym zakresie z urzędu.

W obrębie poszczególnych tytułów nieważności małżeństwa redaktor orzeczenia ujął motywy prawne i faktyczne w jedną całość, przy czym najpierw – w odniesieniu do każdego tytułu – odniósł się zwięźle do wymiaru prawnego, by następnie szerzej zająć się stanem faktycznym.

Co się tyczy braku wystarczającego używania rozumu, to Erlebach, z właściwą sobie wnikliwością, analizuje wszystkie okoliczności dotyczące zawarcia małżeństwa przez Edwarda w dniu 7 lipca 2011 roku, w godzinach popołudniowych, podczas jego pierwszej hospitalizacji, gdy – według opinii patrona powoda – znajdował się „w stanie krytycznym”.

Znaczącą okolicznością podniesioną w dociekaniu sędziowskim nad stanem psychicznym Edwarda w momencie zawierania małżeństwa była nieobecność Henryka (powoda) oraz innych krewnych tegoż Edwarda podczas ceremonii ślubnej. Na uwagę zasługuje krytyczna ocena wypowiedzi naczelnego lekarza szpitala, w którym przebywał chory, iż stan jego zdrowia mógł mieć ujemny wpływ na decyzję zawarcia przezeń związku, i że odradzałby podjęcie takiego kroku przez Edwarda, gdyby ktoś wcześniej zasięgał u niego opinii w tej sprawie. Tymczasem, co akcentuje się w wyroku, lekarz ten dowiedział się o tym fakcie (zawarcia małżeństwa) od samego Edwarda, w obecności pozwanej, w pierwszym dniu po zawarciu małżeństwa. Trafna jest zatem konstatacja ponensa, iż okoliczność ta przemawia za tym, że Edward miał świadomość, że poprzedniego dnia zawarł z pozwaną małżeństwo. Nie bez znaczenia okazały się też fragmenty zeznań powoda i trojga świadków (krewni Edwarda), którzy w dniu ślubu (przed południem) mogli bez trudności nawiązać z nim kontakt.

Znaczny walor przyznano relacji kapłana, który był proboszczem Edwarda, a który to kapłan błogosławił jego małżeństwo zawierane z Klarą. Duchowny ten słusznie został uznany – w myśl kan. 1573 KPK – za świadka kwalifikowanego, a zarzuty stawiane mu przez powoda za nieudokumentowane. Nie bez znaczenia okazała się opinia psychologa, według której Edward zawierając małżeństwo miał pełną świadomość własnej decyzji i miał wolę zawarcia związku małżeńskiego.

Gdy chodzi z kolei o poważny brak rozeznania oceniającego, to tytuł ten, akcentowany przez patrona powoda, miał konkretnie dotyczyć braku wolności wewnętrznej Edwarda. I w tym przypadku ponens dezawuuje wysunięte w tym zakresie argumenty (niepewna i nieujawniona wyraźnie wola mężczyzny; jego wola rozwiązania zawartego związku; pośpiech w przygotowaniu i zawieraniu tegoż związku). Każdy z nich spotkał się ze zdecydowanymi kontrargumentami ponensa. Mając na uwadze ewidentny (interesowny) sprzeciw powoda wobec małżeństwa ojca oraz zaistniałe między tymi mężczyznami napięcie, Erlebach „rozwikłał” wszystkie trzy wymienione wątki, jasno wykazując m.in., że Edward miał niewątpliwą wolę zawarcia małżeństwa. Szersze zaś ustosunkowanie się wymienionego redaktora orzeczenia rotalnego do wspomnianej kwestii rzekomej woli mężczyzny rozwiązania małżeństwa pozwoliło dobitnie wykazać, iż w gruncie rzeczy chodziło wyłącznie o jego „grę” wobec swoich krewnych, którzy od początku byli przeciwni temu związkowi, co najwyraźniej leżało w ich interesie. Kluczową okolicznością była w tym wątku rozmowa Edwarda ze swoim proboszczem odbyta w dzień po ślubie, która wskazywała jedynie na wolę „fikcyjną” tego pierwszego. Potwierdza to fakt nieubiegania się przez Edwarda o stwierdzenie nieważności swojego małżeństwa zawartego z Klarą. Wykazano też, iż zarządzenie własnemu sumieniu nie miało nic wspólnego ze zmniejszeniem wolności wewnętrznej, a tym samym poważnym brakiem *discretio iudicii*.

W odniesieniu do tytułu przymusu lub bojaźni znamienne w wyroku jest określenie racji kan. 1103 KPK (ochrona wolności) oraz racji nieważności małżeństwa (brak wystarczającej wolności). Sędziowie

turnusu rotalnego nie dali się przekonać powodowi, iż pozwana, inspirowana przez kobietę S., i jakiś bliżej nieokreślony prawnik wywarli silną presję na Edwarda, by zawarł małżeństwo z pozwaną. Przeczy temu wiele okoliczności, przeczy temu również wyraźny brak awersji Edwarda w stosunku do Klary (stosownie do *praesumptio hominis*, wypracowane przez judykaturę rotalną).

Do uznania nieważności małżeństwa stron niewystarczające okazały się również dowody strony powodowej przedłożone na rzecz dokonania przez Edwarda symulacji zgody małżeńskiej. Jakkolwiek w skardze powodowej (ani w formule wątpliwości) nie określono, o jaką symulację konsensu małżeńskiego chodzi, to ponens zaznaczył, że wysuwane w tym zakresie dowody miałyby wskazywać na symulację całkowitą: całkowity brak woli ze strony Edwarda lub niewystarczająca wola kontraktualna tegoż mężczyzny. Strona powodowa nie przedłożyła jednak konkretnych dowodów na rzecz takiej symulacji. Przeciwnie, o woli zawarcia przez Edwarda małżeństwa z pozwaną wymowne świadectwo dali świadkowie, a przede wszystkim znacząca była tutaj postawa samego Edwarda w stosunku do zawieranego związku (chciał go zawrzeć).

Negatywny wyrok turnusu rotalnego, który zapadł ze wszystkich zaskarżonych przez powoda tytułów nieważności zawartego przez małżeństwa z Klarą uznać należy za w pełni uzasadniony. Jak nietrudno zauważyć, powód, któremu bardzo zależało na uzyskaniu nieważności małżeństwa ojca, usiłował – z pomocą patrona – „za wszelką cenę” otrzymać orzeczenie stwierdzające taką nieważność. Wskazując aż cztery autonomiczne tytuły nieważności, sądził prawdopodobnie, że może uda się uzyskać rozstrzygnięcie pozytywne, choćby z jednego tylko tytułu. Tymczasem sędziowie rotalni „nie dopatryli się” realnego istnienia żadnego z nich.

Niewątpliwie, wyrok Trybunału Roty Rzymskiej c. Erlebach stanowi interesujący przykład wnikliwego i szerokiego pochylenia się przez sędziów turnusu orzekającego nad zgromadzonym materiałem dowodowym oraz trafnego rozstrzygnięcia dość złożonej sprawy.

Lack the sufficient use of reason (can. 1095 n. 1 CIC), grave defect of discretion of judgment (can. 1095 n. 2 CIC), force or fear (can. 1103 CIC), simulation of matrimonial consent (can. 1101 § 2 CIC) by a man in a case brought to judgment by the son of a late father, settled by the sentence of the Roman Rota c. Erlebach of 28 July 2015

Summary

On July, 28 2015 a (negative) sentence was passed in the Tribunal of the Roman Rota – in the second instance – in a case brought to judgment by an inheritor (a son) of the late Edward R. with respect to as many as four issues: insufficient use of reason (can. 1095, n. 1) by the complainant and/or a grave defect of discretion of judgment (can. 1095, n. 2) of the same person, force or grave fear (can. 1103), and/or simulation of marriage consent (can. 1101 §) by Edward. The special circumstances in the case included: conclusion of marriage by Edward when he was seriously ill, during his stay in a hospital, as well as a strong opposition of the complainant to his father's marriage (the sentence of the Roman Rota was a preliminary in relation to the case brought to judgment in a state court concerning the succession of Edward's estate).

The rotal turnus c. Erlebach upheld the negative sentence of the first instance (in case of all issues), showing admirable insight.

Słowa kluczowe: wyrok c. Erlebach z 28.07.2015, małżeństwo, nieważność małżeństwa, tytuł nieważności małżeństwa

Key words: sentence c. Erlebach of 28 July 2015, marriage, nullity of marriage, grounds for nullity of marriage, sentence

Notka o autorze

Ks. prof. zw. dr hab. Wojciech Góralski – założyciel i redaktor naczelny kwartalnika „Ius Matrimoniale”, wiceprzewodniczący Stowarzyszenia Kanonistów Polskich, konsultor Roty Rzymskiej, sędzia w Sądzie Biskupim w Płocku.